

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Wrzosek Adam: Szkolnictwo akademickie w Poznaniu. Uniwersytet. Wyższa Szkoła
Handlowa

Źródło:

Księga pamiątkowa miasta Poznania : 10 lat pracy Polskiego Zarządu Stołecznego
miasta Poznania. Poznań : Magistrat m. Poznania, 1929, strony 355-363

Rozdział udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Adam Wrzosek.

Szkolnictwo akademickie w Poznaniu. *Uniwersytet. — Wyższa Szkoła Handlowa.*

Poznań długo czekał na pierwszą uczelnię akademicką. Wprawdzie w dawniejszych czasach miał on zawiązki szkół akademickich, ale należycie urządzonej wszechnicy doczekał się dopiero w XX wieku po wskrzeszeniu państwa polskiego. Poprzedniczkami obecnego Uniwersytetu Poznańskiego były: szkoła, mająca do pewnego stopnia ustrój akademicki, założona w r. 1519 przez biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego, oraz uczelnia założona przez jezuitów w r. 1571, a hojnie przez biskupa poznańskiego, Adama Konarskiego, uposażona.

Inicjatywa biskupa Lubrańskiego sięgała daleko w przyszłość. Pragnął on, aby uczelnia przezeń założona stała się w przyszłości szkołą główną dla całej Wielkopolski¹⁾. Szkoła ta nie miała z początku ustalonej nazwy. Nazywano ją różnie: poprostu szkołą albo szkołą Lubrańskiego, schola, Lubranscianum, kolegium, gimnazjum, muzeum, muzeolum, neoakademją, albo wreszcie akademją. Dyplom erekcyjny dla Akademji Lubrańskiego wydał Zygmunt I w r. 1520, a prawa jej i przywileje zatwierdził w r. 1685 Jan Sobieski. W rok po założeniu Akademji Lubrański umarł, nie doczekawszy się ukończenia budowy okazałego gmachu dla szkoły. Do rozkwitu Akademji przyczynił się najwięcej

drugi następca Lubrańskiego na stolicy biskupiej, Jan Latański, biskup poznański od roku 1525. Dokończył on budowę gmachu Akademji, który dotychczas stoi blisko katedry. Znajduje się w nim obecnie zasobna Biblioteka i Archiwum Archidiecezji poznańskiej. Za czasów Latańskiego Akademja posiadała dwa wydziały: teologiczny i humanistyczny, na których wykładali profesorowie, nieraz znakomici. Do grona profesorskiego należeli wówczas między innymi: Tomasz Bederman, Walenty Wróbel, Mateusz z Szamotuł, Grzegorz z Szamotuł, Antoni Nigier i sławny humanista Krzysztof Hegendorfer, były profesor i rektor uniwersytetu lipskiego. Do uczniów Hegendorfera, którzy mu wiele w swem wykształceniu zawdzięczali, należał Józef Struś, późniejszy profesor wszechnicy padewskiej i sławny lekarz, tudzież poeta Klemens Janicki. Świetny okres w rozwoju Akademji Lubrańskiego rychło minął. W połowie XVI stulecia biskup poznański, Andrzej Czarnkowski, podźwignął ją, powoławszy do niej zdolnych profesorów, a w XVII wieku sufragani kujawski Jan Rozdrażewski zrobił dla niej hojny zapis i nadał jej nowy statut. W drugiej połowie XVIII w. Akademja bardzo podupadła i w 1780 r. została przez Komisję Edukacyjną zwinięta.

Obok Akademji Lubrańskiego istniało w Poznaniu od r. 1571 kolegium jezuickie,

¹⁾ Ks. Karol Mazurkiewicz. Początki Akademji Lubrańskiego w Poznaniu (1519—1535). Poznań 1921.

dobrze prowadzone. W r. 1573 przy kolegium powstały kursy filozofji i teologii. W r. 1612 Zygmunt III nadał jezuitom przywilej zamiany kolegium na akademję z prawem udzielania stopni bakałarzy, magistrów i doktorów. Sprzeciwiła się temu Akademia Krakowska, a gdy w r. 1650 jezuita uzyskali od Jana Kazimierza przywilej na założenie wszechnicy w Poznaniu, przeszkodziła temu tym razem Akademia Lubrańskiego. Wreszcie niezmordowani w dążeniu do założenia wszechnicy w Poznaniu jezuita uzyskali w r. 1678 od Jana Sobieskiego przywilej na założenie wydziału filozoficznego i teologicznego¹⁾. Jednak i tym razem udało się niestety Akademii Krakowskiej wniwecz obrócić mądre zamierzenia jezuitów. Lubo trzykrotne próby ich założenia wszechnicy w Poznaniu nie udały się, to jednak w Kolegium poznańskim zaprowadzili oni kursa uniwersyteckie niektórych przedmiotów, mianowicie kurs filozofji i kurs teologii. W pierwszym wykładano: logikę, etykę, metafizykę, matematykę niższą i wyższą, wreszcie fizykę; w drugim: teologję dogmatyczną, moralną, polemiczną i kazuistyczną, prawo kościelne i język hebrajski. Ozdobą kolegium w XVIII w. był X. Józef Rogaliński, profesor matematyki, fizyki doświadczalnej i astronomji, organizator muzeum przyrządów fizykalnych i obserwatorium astronomicznego²⁾. Zabiegał on wytrwale, po kasacie zakonu jezuitów, o przekształcenie kolegium pojezuickiego, które nosiło nazwę Akademii Poznańskiej albo Akademii Wielkopolskiej, na uniwersytet. Starania te nie tylko nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, lecz nawet Akademia Wielkopolska została w r. 1780 zwinęta przez Komisję Edukacyjną wraz z Akademią Lubrańskiego.

¹⁾ J. Łukaszewicz. *Historja szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem*. Poznań 1849-1851, T. I. str. 169.

²⁾ Franciszek Chłapowski. *Życie i prace ks. Józefa Rogalińskiego*. Część I. w *Roczniku Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego* (t. XXVIII. r. 1902), część II tamże (t. XXXI, r. 1905).

Po rozbiorach Polski Poznań nie zrezygnował z dążenia do założenia uniwersytetu. Robiono starania o to i w r. 1827, i w r. 1830, i w r. 1843, i w r. 1845, i w r. 1851, i w r. 1853, i w r. 1854, i w r. 1867. Szczególniej zabiegali o założenie uniwersytetu w Poznaniu w XIX stuleciu: Hieronim Zakrzewski, Wojciech Lipski, Karol Czarnecki, arcybiskup Leon Przyłuski, August Cieszkowski, Salkowski, Karol Libelt i zacny Niemiec, szczerze Polakom oddany, lekarz z Leszna, dr. Jan Metzgi. Wszystkie te zabiegi okazały się płonne wobec oporu rządu pruskiego. Nie udało się wprowadzić założyć wszechnicy w Poznaniu, ale dążenia do stworzenia szkolnictwa akademickiego w b. zaborze pruskim nie były całkiem bezowocne, gdyż wysiłkiem ludzi dobrej woli została otwarta w r. 1870 w Żabikowie „Wyższa Szkoła Rolnicza imienia Haliny“, nazwana tak, aby upamiętnić imię zmarłej żony Augusta Cieszkowskiego, głównego fundatora Szkoły Żabikowskiej. Założenie tej szkoły było poniekąd spełnieniem części duchowego testamentu Karola Marcinkowskiego, który, wraz ze swym serdecznym przyjacielem, Maciejem Mielżyńskim, gorąco zabiegał o założenie szkoły rolniczej w Poznańskim. Myśl Marcinkowskiego podjęto w r. 1861 Centralne Towarzystwo Gospodarcze, zachęcone do tego gotowością ofiar na ten cel ze strony Tytusa i Jana Działyńskich oraz Augusta Cieszkowskiego, który oddał Towarzystwu w bezpłatną dzierżawę folwark Żabikowo pod Poznaniem pod warunkiem założenia tam szkoły rolniczej. Do założenia i podtrzymania bytu Szkoły Żabikowskiej przyczynili się obok Cieszkowskiego także Hipolit Cegielski i Władysław Niegolewski, dalej Seweryn i Józef Mielżyńscy, wreszcie liczni ziemianie i Spółka Bazarowa. Niestety ta świetnie zapowiadająca się szkoła już w r. 1876 została zamknięta, głównie wskutek nieprzyjaznych dla jej bytu warunków politycznych, które wogóle tamowały bardzo rozwój kultury polskiej w zaborze pruskim. I do-

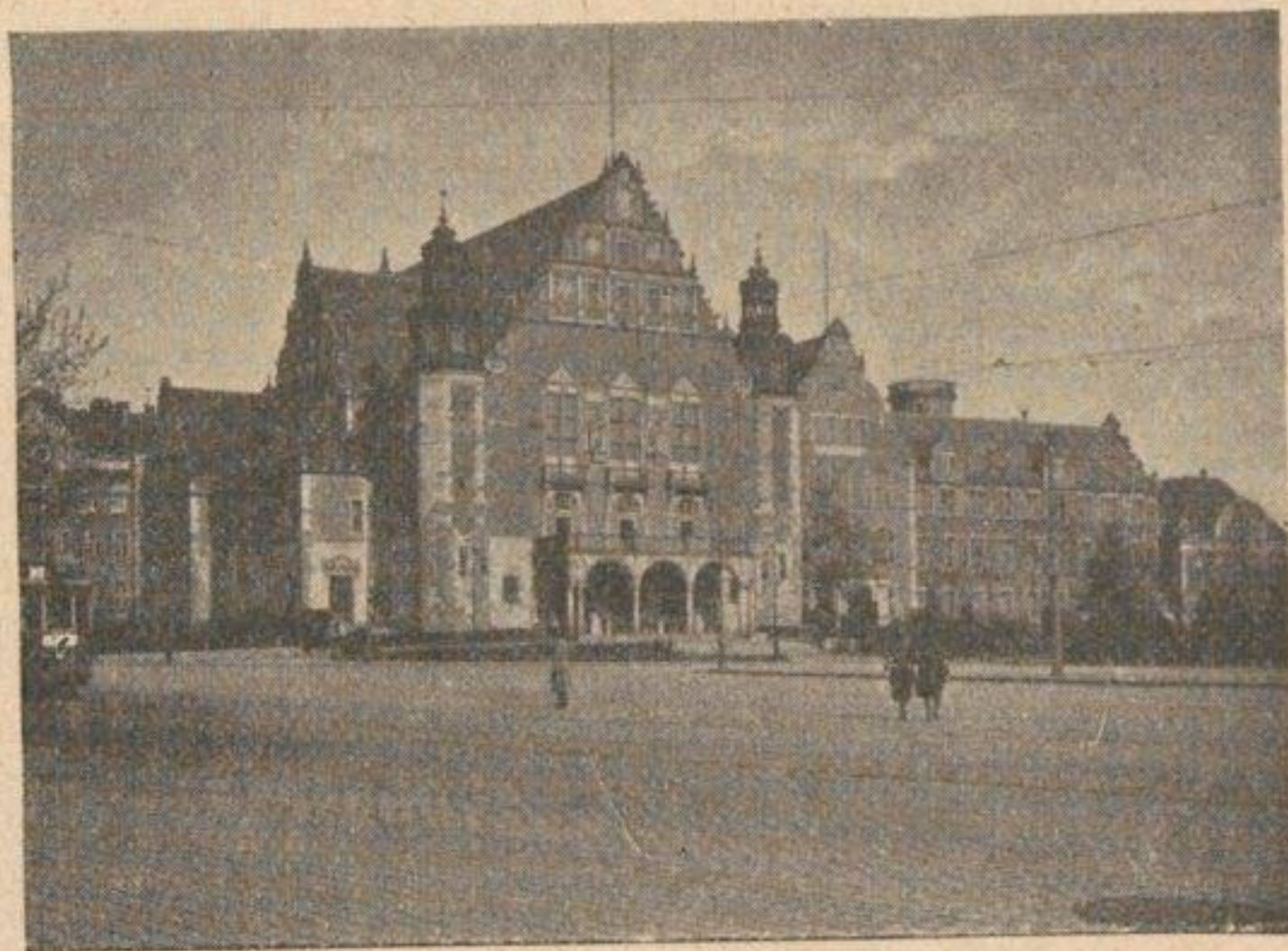
piero po klęsce Niemców w wielkiej wojnie zaświtała lepsza dola dla ziem tego zaboru. Wzięto się zaraz rączy do pracy, aby tworzyć podwaliny pod różne instytucje polskie, których brak dotkliwie odczuwano w czasie niewoli. Pomyślano przedewszystkiem o wszechnicy.

Już chyliło się ku końcowi panowanie Niemców w Poznaniu, ale jeszcze stolica Wielkopolski nie odzyskała wolności, gdy niezapomniany prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prof. Heljodor Święcicki, znany lekarz poznański, zwołał 11 listopada 1918 r. zebranie w celu naradzenia się nad założeniem uniwersytetu w Poznaniu. Zawiązano z inicjatywy Święcickiego „Komisję organizacyjną uniwersytetu polskiego w Poznaniu”, do której, prócz Święcickiego jako przewodniczącego, weszli doc. dr. Michał Sobeski, ks. Stanisław Kozierowski, dr. Józef Kostrzewski i dwaj lekarze poznańscy: dr. Stanisław Łazarewicz oraz dr. Wincenty Jezierski. Najczynniejszym członkiem Komisji, najwięcej inicjatywy rozwijającym, był niewątpliwie Święcicki. Jako człowiek powszechnie poważany, bardzo taktowny, zasłużony uczony, pozyskał on rychło poparcie społeczeństwa i czynników decydujących dla swych szeroko zakreślonych planów. Członkowie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej: Adam Poszwiński, X. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty, X. Józef Prądzyński, popierali bardzo życzliwie zamierzenia Święcickiego i Komisji organizującej przyszłą wszechnicę. Gorącego sprzymierzeńca w dążeniu do jak najrychlejszego założenia uniwersytetu znalazł Święcicki w osobie X. kanonika Stanisława Łukomskiego, naczelnika Wydziału oświaty i szkolnictwa w Komisarjacie Naczelnej Rady Ludowej. Obaj zrazu chcieli dokładać starań w kierunku przeniesienia Uniwersytetu Lubelskiego do Poznania, lecz wkrótce zaniechali tego zamiaru. Obaj wybrali się w styczniu 1919 r. do Warszawy i tam otrzymali zapewnienie rządu, że będzie popierał założenie uniwersytetu w Poznaniu.

W lutym 1919 r. Święcicki, będąc członkiem t. zw. komisji stabilizacyjnej, mającej za zadanie obsadzić katedry w Uniwersytecie Warszawskim, w którym dotychczas byli tylko tymczasowo wykładający, bardzo posunął naprzód sprawę uniwersytetu w Poznaniu. Dzięki zabiegom Święcickiego, komisja stabilizacyjna, obradująca w Krakowie w obecności ministra oświaty prof. Jana Łukasiewicza, zajęła się także przyszłym składem grona profesorskiego w Uniwersytecie Poznańskim, wskazując na uczonych, których przedewszystkiem należałoby uwzględnić, obsadzając katedry uniwersyteckie w Poznaniu. Święcicki, powróciwszy z Krakowa z gotową listą kandydatów, tak energicznie zajął się ze swymi współpracownikami organizacją wszechnicy, że już 7 maja 1919 roku został Uniwersytet Poznański uroczystie otwarty, posiadając narazie tylko dwa wydziały: prawnno-ekonomiczny i filozoficzny wraz ze studjum farmaceutycznym. Został dokonany początek wielkiego dzieła.

Pierwszym rektorem Uniwersytetu Poznańskiego został wybrany Święcicki. Doprawdy trudno było zrobić lepszy wybór. Był to zaiste opatrnościowy rektor młodej wszechnicy, którą oczekiwała jeszcze ciężka dalsza praca organizacyjna, w warunkach bynajmniej niełatwych. Rektor Święcicki, pełen zapału i ofiarnej pracy, świecił przykładem zarówno kolegom-profesorom, jak i młodzieży, którą kochał prawdziwie po ojcowski. Pod jego mądrymi i serdecznymi rządami rektorskimi Uniwersytet rozrastał się niezwykle szybko, tworząc harmonijny zespół grona nauczycielskiego i studjującej młodzieży. W kilka miesięcy po otwarciu uniwersytetu, bo w październiku 1919 r., przybywa mu wydział rolniczo-leśny, którego głównym organizatorem był prof. dr. Bronisław Niklewski. W r. 1920 powstał związek wydziału lekarskiego, którego organizację powierzył Senat Uniwersytetu, na wniosek rektora Święcickiego, prof. dr. Adamowi Wrzo-

skowi. Brakowało Uniwersytetowi jeszcze tylko wydziału teologicznego. Jak najrychlejsze założenie tego wydziału było serdeczną troską Święcickiego. Czyni, co może, aby wydział wspomniany powołać do życia, popierany w tem dążeniu przez ś. p. prof. ks. Szczepańskiego. Zdaniem X. Szczepańskiego można było zorganizować wydział teologiczny zaraz po otwarciu uniwersytetu, powołując na profesorów ks. Hozakowskiego z Poznania, ks. Kruszyńskiego z Włocławka i ks. Węsierskiego, a na tymczasowo wykładających kilku profesorów Poznańskiego Seminarjum Duchownego. Senat Uniwersytetu



Uniwersytet. Collegium Minus.

w czerwcu 1919 r. uchwała zaprosić do organizowania wydziału teologicznego X. Dr. Władysława Hozakowskiego. Święcicki, wybierany corocznie aż do śmierci rektorem, nie zaniedbywał w dalszym ciągu ani na chwilę starań w celu utworzenia wydziału teologicznego. W końcu r. 1920 Senat Uniwersytetu powierzył organizowanie tego wydziału prorektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. dr. X. Bronisławowi Żongółłowiczowi, organizatorowi wydziału teologicznego w Wilnie. Gdy prace organizacyjne około założenia rzeczzonego wydziału posuwały się znacznie naprzód i Uniwersytet był gotów otworzyć go w r. 1922, kardynał Dalbor zwrócił się do Uniwersytetu z dwoma pismami, w maju i czerwcu, w których wyluszczał, dlaczego należy otwarcie wydziału od-

łożyć do jesieni 1923 r. Pisma kardynała Dalbora były niezwłocznie po otrzymaniu ich przedmiotem obrad Senatu Uniwersyteckiego, który swoje stanowisko w tej sprawie ujął w następujący sposób: „1) Wydział teologiczny w Uniwersytecie Poznańskim istnieje prawnie od chwili dekretu Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 18 sierpnia 1919 r., a w zatwierdzonym dnia 18 maja 1921 r. przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego statucie Uniwersytetu wymieniony na pierwszym miejscu. 2) Przez nadanie takiego sformułowania powyższemu postanowieniu swego statutu Senat Uniwersytetu zaciągnął zobowiązanie wobec państwa i społeczeństwa, z których uścić się pragnie jak najrychlej. 3) Odroczenie otwarcia wydziału teologicznego do jesieni 1923 r. grozi zupełnem zniweczeniem dotychczasowych wysiłków w sprawie organizacji poczynionych, gdyż jedni z pozyskanych dziś profesorów zostaną powołani do innych uniwersytetów, drudzy pozostaną na zajmowanych stanowiskach, wydział zaś poznański jesienią 1923 r. znajdzie się wobec próżni. 4) W wyniku rozważań dotychczasowego przebiegu zorganizowania wydziału teologicznego Senat pragnąłby raz jeszcze stwierdzić gorące życzenia jak najrychlejszego uruchomienia wydziału teologicznego i oświadczyć najzupełniejszą gotowość podjęcia wszelkich zabiegów i starań, zmierzających do zrealizowania faktycznego otwarcia wydziału, lecz, w poczuciu zobowiązań i odpowiedzialności wobec państwa i społeczeństwa wielkopolskiego, nie może nie zwrócić uwagi, że w miarę odraczania otwarcia wydziału teologicznego wzrastają trudności, piętrzą się nowe przeszkody, zdolne zniszczyć wysiłki dotychczasowe i zagrozić wreszcie bytowi wydziału teologicznego w Uniwersytecie Poznańskim¹⁾).

¹⁾ Uniwersytet Poznański za [rektoratu Heljodora Święcickiego (1919—1923). Księga pamiątkowa wydana staraniem Senatu Uniwersytetu Poznańskiego pod redakcją Adama Wrzoska. Poznań 1924, str. 99.

Niestety, obawy Senatu Uniwersytetu sprawdziły się. Odraczenie otwarcia wydziału teologicznego doprowadziło do tego, że obecnie po dziesięciu latach swego istnienia Uniwersytet Poznański nie posiada dotąd tego wydziału, choć potrzebę jego uznawał w pełni kardynał Dalbor w piśmie z lutego 1921 r. do Ministerstwa W. R. i O. P., zaznaczając, że „brak fakultetu teologicznego byłby ujmą dla całokształtu nauk pielęgnowanych przez uniwersytety”¹⁾. Że dotąd nie ma w Uniwersytecie Poznańskim wydziału teologicznego, nie można zgoła za to winić ani rektora Święcickiego, ani Uniwersytetu.

Nie miał szczęścia Uniwersytet Poznański w zamierzeniach otwarcia wydziału teologicznego, nie miał również szczęścia w drugiej doniosłej sprawie — założenia politechniki w Poznaniu. Inicjatywa założenia trzeciej politechniki w Polsce, mianowicie w Poznaniu, wyszła od premiera i zarazem ministra oświaty prof. Antoniego Ponikowskiego. Zasłużony ten mąż na polu oświaty i szkolnictwa w Polsce zwrócił się do Uniwersytetu Poznańskiego, aby współdziałał w założeniu politechniki, o której potrzebie nikt nie wątpi, kto zna gospodarcze i przemysłowe zadanie Polski, dla której dwie dotychczasowe politechniki stanowczo wystarczyć nie mogą. Na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu 14 listopada 1921 r. „jednomyślnie uchwalono, iż Senat wita z całą życzliwością inicjatywę p. Ministra W. R. i O. P. w sprawie utworzenia politechniki narazie jako nowego wydziału przy Uniwersytecie Poznańskim i gotów jest w zasadzie współdziałać w zrealizowaniu tej myśli, uważa jednak to za możliwe tylko przy udzieleniu koniecznym daleko idącej pomocy rządu, miasta i przy pomyślnem załatwieniu kwestji pomieszczeń, a między innymi oddania Zamku Uniwersytetowi”. Przeszło rok ciągnęła się w Uniwersytecie sprawa utworzenia przy nim studjum politechniczne-

go jako zawiązku politechniki. Dzięki premierowi Ponikowskiemu zostały wstawione do budżetu Uniwersytetu Poznańskiego odpowiednie kwoty na założenie tego studjum. Senat Uniwersytetu większością głosów wypowiedział się za otwarciem przy Uniwersytecie wspomnianego studjum. Rektor Święcicki gorąco popierał myśl założenia politechniki w Poznaniu, również prezydent miasta p. Ratajski i radca Kultys. Lecz jeden z następców Ponikowskiego na stanowisku ministra oświaty przekreślił narazie plany założenia politechniki w Poznaniu, do czego może przyczyniło się w pewnej mierze stanowisko części członków Senatu Uniwersytetu, którzy uważali, że nie należy się spieszyć z uruchomieniem studjum politechnicznego, nie pomnąc na to, że co się odwlecze, to czasem i uciecze.

Uniwersytet Poznański, podobnie jak inne nasze wszechnice, dba nietylko o badania naukowe i o nauczanie studjującej młodzieży, lecz również pragnie popularyzować wiedzę wśród szerokich kół inteligencji. W tym celu zorganizował instytucję t. zw. powszechnych wykładów uniwersyteckich w r. 1919, które w ciągu ubiegłych dziesięciu lat rozsiały niemało wiedzy wśród społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego, gdyż wykłady odbywają się nietylko w Poznaniu, lecz i na prowincji, w województwach poznańskim i pomorskiem. Wykładającymi są przeważnie profesorowie, docenci i asystenci Uniwersytetu Poznańskiego.

Inicjatywie rektora Święcickiego zawdzięcza Uniwersytet, obok wielu innych rzeczy, również założenie drukarni własnej w r. 1921, którą kieruje od samego początku p. Józef Winiewicz.

Dzięki poparciu rektora Święcickiego prof. E. Piasecki zorganizował studjum wychowania fizycznego przy wydziale filozoficznym, które zczasem zostało przeniesione na wydział lekarski.

¹⁾ Tamże, str. 97.

Słowem, za rektoratu Święcickiego Uniwersytet świetnie się rozwijał, do czego przyczyniało się popieranie go wydatne przez społeczeństwo. Dzięki ofiarności prywatnej Biblioteka Uniwersytecka, kierowana w pierwszych latach istnienia Uniwersytetu przez dyrektora dr. Kuntzego, szybko się rozwijała, do czego w dużym stopniu przyczyniały się skuteczne zabiegi dyrektora o powiększenie uposażenia Biblioteki. Wśród ofiar na rzecz Uniwersytetu nie brak było niezwykłych, takich jak np. ofiarowanie przez hr. Augusta Cieszkowskiego juniora folwarku Żabikowa, w którym przed laty była Wyższa Szkoła Rolnicza imienia Haliny, lub ofiarowanie przez Bank Związku Spółek Zarobkowych obszernych terenów pod budowę klinik i zakładów Wydziału Lekarskiego, albo złożenie w darze Uniwersytetowi przez lekarkę dr. Julję Chądryńską kamienicy w celu utworzenia domu akademickiego imienia ś. p. dr. Jana Chądryńskiego. Już to o potrzebach młodzieży akademickiej nie zapominało społeczeństwo, a pamiętał zawsze rektor Święcicki, będąc hojnym opiekunem „Kuratorium opieki nad młodzieżą akademicką Uniwersytetu Poznańskiego”, instytucji, która powstała zaraz po otwarciu Uniwersytetu i dobrze się rozwijała za rektoratu Święcickiego.

Jedną z największych trosk Uniwersytetu od początku jego istnienia było staranie się o odpowiednie pomieszczenia dla coraz liczniejszych pracowni i klinik. W zdobywaniu gmachów dla Uniwersytetu położył niespożyte zasługi rektor Święcicki. Za jego urzędowania pozyskał Uniwersytet na swoje cele: dawną Akademię niemiecką; gmach b. Komisji Kolonizacyjnej; część Zamku b. cesarza Wilhelma; 24 domów przeznaczonych głównie na mieszkania dla profesorów, docentów, asystentów, młodzieży akademickiej i niższych funkcjonariuszy Uniwersytetu; dom na pomieszczenie zakładów przyrodniczych; dawny klasztor Sercanek na Wildzie, obecne Kolegium Karola Marcinkowskiego; dwa domy

akademickie: jeden ufundowany przez dr. Chądryńską, drugi przy ulicy św. Marcina 40; dwa folwarki dla wydziału rolniczo-leśnego: Sołacz i Golęcin; obszar dworski „Prochy” przeznaczony na lotnisko dla profesorów; willę na Górczynie dla katedry astronomii; kilka will na Sołaczu na potrzeby wydziału rolniczo-leśnego. Za rektoratu Święcickiego Uniwersytet przystąpił także do budowy własnych odpowiednio zaprojektowanych gmachów. Pierwszy gmach, przeznaczony na pracownię chemii wydziału rolniczo-leśnego, rozpoczęto budować w sierpniu 1920, a ukończono w jesieni r. 1922. Wobec braku odpowiednich pomieszczeń dla katedr chemii wydziałów filozoficznego i lekarskiego dziekan Wydziału lekarskiego podniósł na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu dnia 21 października 1920 r. potrzebę wybudowania dla tych katedr pracowni. Uniwersytet postanowił nadto wybudować gmach dla katedry anatomii wydziału lekarskiego i budynek na potrzeby oddziału leśnego wydziału rolniczo-leśnego. Z zamierzonych budowli rozpoczęto w r. 1921 przy ulicach Grunwaldzkiej i Śniadeckich budowę dwóch olbrzymich gmachów: jednego dla zakładów chemii wydziału filozoficznego i oddziału farmaceutycznego, głównie dzięki zabiegom prof. Antoniego Korczyńskiego; drugiego dla zakładów anatomii opisowej i topograficznej oraz dla zakładów embriologii i histologii, a to staraniem prof. Józefa Markowskiego. W czasie budowy postanowiono w ostatnim gmachu umieścić nadto zakład medycyny sądowej i zakład fizjologii. Premier i minister oświaty Ponikowski, będąc w listopadzie 1921 roku w Poznaniu na poświęceniu rozpoczętych dwóch wspomnianych gmachów, bardzo doradzał nie zwłóczyć z rozpoczęciem budowy również w roku 1921 gmachu dla katedr chemii wydziału lekarskiego i gmachu leśnictwa. Budowę rozpoczętych gmachów uniwersyteckich popierało gorliwie Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej, mianowi-

cie minister dr. Józef Wybicki i podsekretarz stanu dr. Stanisław Wachowiak. Trudne warunki ekonomiczne, które wkrótce w Polsce zahamowały niejedno nowe dzieło, spowodowały, że rozpoczęte w roku 1921 gmachy uniwersyteckie dotychczas nie zostały ostatecznie wykończone, mianowicie co się tyczy wewnętrznego ich urządzenia. Jest jednak wszelka nadzieja, że wkrótce to już nastąpi.

Uniwersytet Poznański tak się szybko rozwijał, że w końcu rektoratu Święcickiego posiadał już 123 katedr.

Śmierć rektora Święcickiego w dniu 12 października 1923 r. była niepowetowaną stratą dla Uniwersytetu. Zabrakło człowieka, który swoją inicjatywą ożywiał młodą Wszechnicę Poznańską, a swoim złotem sercem ogrzewał ją. Wymownym dowodem miłości i wdzięczności, jaką zaskarbił sobie rektor Święcicki, było uczczenie go pomnikiem spiżowym w Collegium minus już w rok po jego śmierci.

Następcami nieodżałowanego rektora Święcickiego na urzędzie rektorskim byli profesorowie: Z. Lisowski w r. 1923/4, S. Dobrzycki w r. 1924/5, L. Sitowski w r. 1925/6, J. Grochmalicki w latach 1926/7 i 1927/8 i E. Niezabitowski w r. 1928/9.

Z rozwoju Uniwersytetu po śmierci rektora Święcickiego należy zaznaczyć przede wszystkim wybudowanie staraniem Poznańskiego komitetu wojewódzkiego pomocy młodzieży akademickiej oraz staraniem Uniwersytetu dwóch domów akademickich, z których jeden nie jest jeszcze we wszystkich częściach skończony. Największą zasługę w pobudowaniu tych domów ma bezsprzecznie b. wojewoda poznański hr. Adolf Bniński. Należy podnieść również, że wskutek starań rektora Grochmalickiego został wybudowany w r. 1928 okazały dom mieszkalny dla profesorów. Co się tyczy pracowni uniwersyteckich, to z każdym rokiem coraz bardziej się rozwijają

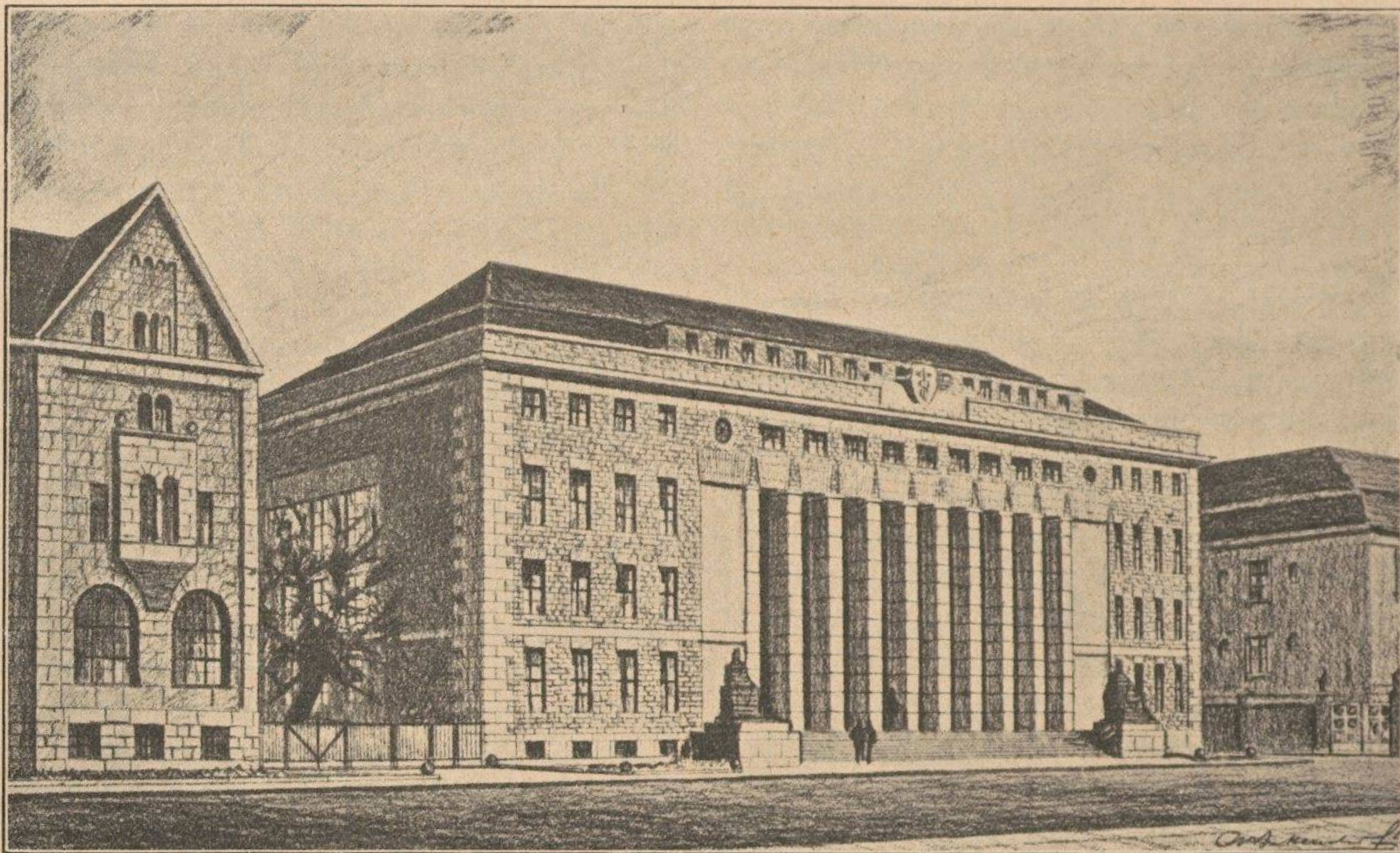
i umożliwiają pracę naukową w coraz szerszym zakresie.

Obecnie Uniwersytet Poznański ma: 1 profesora zwyczajnego emerytowanego, 8 profesorów honorowych, 56 profesorów zwyczajnych, 37 profesorów nadzwyczajnych, 2 profesorów tytularnych, 17 zastępców profesorów, 2 profesorów kontraktowych, 24 docentów, 18 adjunktów, 76 asystentów starszych, 87 asystentów młodszych oraz zastępców asystentów i przeszło 4000 studjującej młodzieży.

Powstanie Uniwersytetu Poznańskiego wywarło ogromny wpływ na ruch naukowy w stolicy Wielkopolski i wogóle w zachodniej części Polski. Napływ uczonych do Poznania, powołanych na katedry uniwersyteckie, przyczynił się do częściowego przekształcenia Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na instytucję naukową o charakterze akademii umiejętności. Rektor Święcicki, będący do końca życia prezesem Tow. Przyjaciół Nauk, bardzo gorliwie popierał reformę tego Towarzystwa, która mu wyszła na dobre. Po tej reformie zaczął się najwspanialszy z dotychczasowych okresów w dziejach Towarzystwa. Powstały w nim komisje naukowe, do których mogą być wybrani uczeni, posiadający już dorobek naukowy w postaci wydrukowanych prac naukowych. Komisje wydają swoje prace, których już wyszła pokaźna liczba, a wyszłaby jeszcze większa, gdyby Towarzystwo rozporządzało znaczniejszymi niż dotąd funduszami na wydawnictwa. Niestety ofiarność Wielkopolski na cele nauki w ostatnich czasach znacznie zmalała. Pod wpływem Uniwersytetu powstało w Poznaniu również wiele towarzystw naukowych, założonych przez profesorów Uniwersytetu, i niemało czasopism naukowych, przez nich redagowanych. Bez przesady rzecz można, że Poznań, który w ostatnich dziesiątkach lat przed wskrzeszeniem Państwa Polskiego odgrywał coraz mniejszą rolę w nauce polskiej, prawie już znikomą, stał się po odzyskaniu niepodległości jedną z potężnych twierdz kultury polskiej.

Oprócz Uniwersytetu posiada Poznań od lat paru drugą uczelnię akademicką. Jest nią Wyższa Szkoła Handlowa. Powstała ona z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, a przede wszystkim zawdzięczając usilnym zabiegom syndyka Izby dr. Sta-

jących, z dodatków do podatku przemysłowego na rzecz szkół zawodowych, z dotacyj publicznych lub prywatnych i z zasiłków. Sposób wydatkowania dochodów podlega kontroli ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wyższa



Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu.

niśława Waschki, którego energii zawdzięczać także będzie od roku akademickiego 1929/30 własny wspaniały gmach przy Wałach Zygmunta Starego. Uroczyste otwarcie Szkoły odbyło się w auli Uniwersytetu Poznańskiego 12 października 1926 r. w obecności ministra przemysłu i handlu, przedstawicieli władz, nauki i społeczeństwa. Pierwszym dyrektorem Szkoły i jej głównym organizatorem jest prof. dr. Leonard Glabisz. Szkoła podlega władzy nadzorczej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i posiada statut przezeń zatwierdzony. Utrzymuje się: z opłat uiszczanych przez studju-

Szkoła Handlowa jest szkołą jednowydziałową z możliwością specjalizowania się w kierunkach: handlowym, bankowym, ubezpieczeniowym, komunikacyjnym, konsularnym, współdzielczym i pedagogicznym. Najwyższą władzą Szkoły jest Kuratorium, w którego skład wchodzi między innymi dwaj przedstawiciele grona nauczycielskiego Szkoły i dwaj przedstawiciele Wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Przewodniczącym Kuratorium jest z urzędu Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Sprawami pedagogicznymi i naukowymi zajmuje się Wydział profesorów. Do gro-

na nauczycielskiego Szkoły należą także powołani na wykładowych w Szkole profesorowie, docenci i lektorzy Uniwersytetu Poznańskiego. Studja trwają trzy lata. Rok akademicki dzieli się na trzy trymestry. Warunkiem przyjęcia w poczet zwyczajnych studentów i studentek jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich lub prywatnych, jeżeli świadectwa dojrzałości tych szkół zostały uznane przez Ministerstwo W. R. i O. P. za równoznaczne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich. Po pomyślnem złożeniu egzaminów pierwszego i drugiego roku mogą studjujący po trzecim roku składać egzamin dyplomowy w celu uzyskania dyplomu nauk handlowych z działu handlowego, bankowego, ubezpieczeniowego, komunikacyjnego, konsularnego, współdzielczego lub pedagogicznego.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach Szkoły odbyło się 30 kwietnia 1928 r. Ukończenie gmachu przewidywane jest na jesień 1929 r. W nowym gmachu utworzone zostaną instytuty, poświęcone specjalnym dziedzinom naukowym, wchodzącym w zakres nauczania w Szkole, a nadto zosta-

nie urządzone muzeum handlowe. Obszerny lokal będzie przeznaczony na bibliotekę, która już obecnie liczy około pięciu tysięcy tomów i otrzymuje blisko 100 czasopism.

Grono nauczycielskie składa się z około 50 osób, w tem część poważna profesorów, docentów i lektorów Uniwersytetu Poznańskiego. Liczba studjujących z każdym rokiem wzrasta. W r. a. 1926/7 było ich 280, w r. a. 1927/8 — 522, a w bieżącym roku ak. 1928/9 jest ich już 731. Mniej więcej $\frac{1}{3}$ pochodzi z Polski zachodniej, $\frac{1}{3}$ z województwa łódzkiego i zachodniej części województwa warszawskiego, reszta z innych dzielnic Polski i z zagranicy. Szybki wzrost liczby studjujących najwymowniej świadczy o potrzebie tej Szkoły.

Do powstania Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu przyczynił się niewątpliwie w pewnej mierze Uniwersytet Poznański, dostarczając Szkole, zwłaszcza z początku jej istnienia, niemałą część profesorów ze swego grona nauczycielskiego.

Izba Przemysłowo-handlowa Poznańska może się pochlubić, że założyła tak pożyteczną i dobrze się rozwijającą uczelnię akademicką.